

Czy Maduro podzieli los Rousseff?

20 maja 2016

W Brazylii miejscowa oligarchia właśnie pozbywa się lewicowej prezydent Dilmy Rousseff. Podobny scenariusz szykuje się dla Wenezueli.

Przywódcy liberalnej opozycji wzywają do referendum, w którym obywatele wypowiedzą się, czy chcą natychmiastowego odejścia prezydenta Nicolasa Maduro z urzędu. Ich celem jest doprowadzenie do głosowania jeszcze w tym roku, petycję w tej sprawie podpisało 1,8 mln obywateli. Wczoraj na wezwanie liderów opozycji w całym kraju odbyły się manifestacje antyrządowe. Frekwencja była jednak daleka od rekordowej – w Caracas, na największym z protestów, zebrało się około tysiąca osób. Ich demonstracja została zablokowana przez policję, która użyła gazu łzawiącego.

Opozycja zarzuca prezydentowi Maduro doprowadzenie Wenezueli do potężnego kryzysu gospodarczego, którego wyrazem jest m.in. trzycyfrowa inflacja, niedobory podstawowych produktów oraz energii elektrycznej. Podstawową przyczyną katastrofy jest spadek cen ropy naftowej, która jest jedynym bogactwem Wenezueli – 95 proc. zysków z eksportu w tym kraju to właśnie efekt handlu ropą. Do tego dochodzą korupcja, od której nie jest wolna boliwariańska elita władzy oraz agresywna kampania prywatnych mediów, które dominują na wenezuelskim rynku i od lat nieustannie atakują rząd.

Nicolas Maduro nie zamierza rezygnować z urzędu. W tym tygodniu ogłosił wprowadzenie stanu wyjątkowego, który ma trwać 60 dni. Jak zapowiedział, w tym czasie rząd będzie walczył z kryzysem gospodarczym, a policja i służby bezpieczeństwa będą dysponowały rozszerzonymi uprawnieniami. Prezydent nadal ma za sobą wielu zwolenników – w Caracas na

przemian z marszami opozycji odbywają się demonstracje osób wspierających rząd. Na ich manifestacjach oskarżano Stany Zjednoczone o próbę zorganizowania w Wenezueli zamachu stanu w celu rozprawienia się z lewicą, a opozycję – o działanie na zlecenie i za pieniądze Waszyngtonu.

Jeśli opozycja zdobędzie władzę, dochody z ropy od tego nie wzrosną. Pewne jest co innego: ofiarami zmiany władzy jako pierwsze padną programy rozwoju mieszkalnictwa, oświaty i służby zdrowia zainicjowane przez poprzednika Nicolasa Maduro – Hugo Chaveza.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu